

Kasa na podwyżki znalazła się, gdy zagrozili strajkiem

30 lipca 2018

Po co nam strajki? Aby zarabiać więcej! Po raz kolejny ta prawidłowość znalazła potwierdzenie. Tym razem w stolicy świętokrzyskiego, gdzie pracownicy firmy SHL Production przez wiele miesięcy walczyli o wyższe pensje i poprawę warunków pracy. Ostatecznie wyszli z tego boju zwycięsko.

To były „rozmowy ostatniej” szansy. Kierownictwo SHL Production wiedziało, że pracownicy wyczerpali możliwości negocjacyjne w ramach sporu zbiorowego i jedynym narzędziem wpływu jakim dysponują jest odmowa pracy. To sprawiło, że zarząd firmy z prezesem Mauricio Buccim zaczął poważnie traktować ich postulaty. Po czterogodzinnych pertraktacjach zostało podpisane porozumienie. Korzystne dla załogi, choć nie udało się wywalczyć wszystkiego.

„Na mocy tego porozumienia wszyscy pracownicy zatrudnieni na dzień 31 grudnia 2017 roku od sierpnia otrzymają podwyżkę w kwocie 250 złotych brutto. Również wszyscy pracownicy spółki otrzymają nagrodę w kwocie 500 złotych, wypłacaną na święta Wielkanocne. To będzie bonus zapisany w zakładowym układzie zbiorowym pracy, więc będzie on zawsze wypłacany” – powiedział Grzegorz Pietrzykowski, przewodniczący zakładowej „Solidarności”. „Pracodawca zobowiązał się też do 31 października przedstawić plan poprawy warunków pracy, m.in. remontów części sanitarnych” – dodaje.

Warunki pracy były przyczyną wielu skarg ze strony personelu zakładu. Pracownicy utyskiwali na brak komfortu i liczne naruszenia bezpieczeństwa. Hale produkcyjne nie są wentylowane, a zimą dochodzi do kuriozalnych sytuacji, gdy zatrudnionym nie wolno otwierać drzwi. Poprawa przewiewności była również jednym z postulatów. Na mocy paraflowanego układu

wszystkie te mankamenty mają zostać usunięte.

Postulatem związkowców było zwiększenie płac o 400 zł brutto. Wskazywali, że stawki u konkurencji na takich samych stanowiskach są dużo wyższe. Spawacze w SHL zarabiają 2,5-2,6 tysiąca złotych na rękę, co sprawia, że rozglądają się za innym zatrudnieniem. „W tym roku miesięcznie odchodziło z naszego zakładu średnio 10 osób” – powiedział Grzegorz Pietrzykowski w rozmowie z kielecką „Gazetą Wyborczą”.

Firma SHL Production w Kielcach to część legendarnej działającej od 1919 roku fabryki SHL produkującej początkowo garnki, piecyki żeliwne, odlewy i odkuwki, od 1922 maszyny rolnicze, od 1938 słynne motocykle a potem, już po II Wojnie Światowej pralki Franie. W latach 1950-1989 zakład produkował bardzo dużo dla wojska ale także wiele specjalistycznych nadbudów do samochodów. W 1995 roku firma została podzielona na spółki i sprzedana. Trafiła między innymi w ręce Włochów. Obecnie SHL Production należy do włoskiego koncernu Cellino Group, fabryka w Kielcach zajmuje się głównie produkcją elementów do maszyn budowlanych znanych na całym świecie marek, między innymi Volvo, Komatsu, Scania czy Caterpillar. Obecnie pracuje w niej około 700 osób. Załoga pracuje non stop na trzy zmiany. Dużą część zatrudnionych stanowią Ukraińcy.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu